

Zajewski, Władysław

"L'opposition à Napoléon", Louis de Villefosse, Janine Bouissounouse, Paris 1969 : [recenzja]

Przegląd Historyczny 61/4, 713-718

1970

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

„Memoriału rachunkowego”. Zapiski bowiem są nie tyle wykładnią życia młodego szlachcica z możnego rodu, ile obrazem, jak powinno to życie wyglądać, zdaniem wiernego sługi¹⁸.

Jak można wnioskować z „Memoriału” (minimalne kwoty wydawane na zakup książek, opłaty dla człowieka zapewne odrabiającego za Stasinka ćwiczenia), efekty nauki nie mogły być duże. Pobyt był raczej trwonieniem czasu, bo nawet w lekcjach konnej jazdy i szermierki chłopiec uczestniczył rzadko. Częściej też niż do książek zaglądał chyba Lubomirski do kielicha, skoro z około 4950 zł aż 900 zł pochłonęły trunki. Pijaństwo było podówczas w Niemczech na porządku dziennym. Listy Krzysztofa Radziwiłła i jego opiekunów z czasów pobytu w Lipsku i Heidelbergu pełne są z tego powodu utyskiwań: „Tam kto nie luteran a nie pijanica ten nie ma łaski”¹⁹.

Obraz, jaki wylania się z „Memoriału”, byłby pesymistyczny, gdyby nie rozdział VIII pracy — „Dalsze losy St. Lubomirskiego”. Okazuje się bowiem, że chłopiec wyrósł na człowieka o dużej kulturze, znawcę malarstwa, architektury, nie stonił przy tym od wojaczki i polityki. Być może źródła tego rozwoju szukać należy w późniejszym pobycie we Włoszech i (w mniejszym chyba stopniu) — w podróży po Europie zachodniej.

Praca została wydana bardzo starannie. Wydawcy w przypisach informują czytelnika o sprawach i źródłach rzeczywiście najbardziej istotnych. Państwowy Instytut Wydawniczy dał książce interesującą oprawę graficzną. Zastrzeżenia budzi jedynie załączona tablica genealogiczna, doprowadzona tylko do połowy stulecia i nie uwzględniająca nawet najgłośniejszego w dziejach Rzeczypospolitej Lubomirskiego — Jerzego, syna naszego bohatera. Opis poszczególnych postaci jest skrótowy i niekonsekwentny. Wydaje się, że przy ewentualnym drugim wydaniu książki należałoby, jeżeli nie zmienić, to przynajmniej wyjaśnić w przypisie ten nieco zaskakujący stan rzeczy.

Reasumując — otrzymaliśmy pracę niezwykle ciekawą, poruszającą wiele kwestii, która przykuje zapewne uwagę nie tylko historyków.

Henryk Wisner

Louis de Villefosse, Janine Bouissounouse, *L'opposition à Napoléon*, Paris 1969, Flammarion, s. 418.

Recenzowana książka należy do rodzaju w Polsce mało znanego, pogranicza eseistyki i literatury naukowej, co umożliwia autorom znacznie swobodniejsze formułowanie własnych sądów i ocen, bez konieczności dokumentowania każdego zdania. Książka ukazała się w serii „L'histoire en Liberté”. Liczy dziewięć rozdziałów, z tego ostatni pt. „Czy Napoleon wyzwolił Europę?” — jest chyba najciekawszy dla polskiego czytelnika. Odsyłać są w zasadzie bardzo rzadkie, ale podano na końcu książki poprawną bibliografię.

Książka omawia problem pasjonujący i ważki: jaki był stosunek Napoleona do opozycji, do republikanizmu, do instytucji parlamentarnych, do wolności prasy oraz swobód obywatelskich. W bardzo licznych monografiach problemy te występują na ogół marginesowo, zagubione w gąszczu innych zagadnień. Jeżeli jednak autorzy, którzy pokusili się o ujęcie całościowe problemu, wybrnęli jakoś z dylematów wewnątrznofrancuskich, to wykład ich dotyczący teje problematyki w sferze orbity *Le Grand Empire* budzi istotne zastrzeżenia i jest wysoce kontro-

¹⁸ Niejednokrotnie zaopatrywano ich w dokładne instrukcje, nie było to jednak regułą.

¹⁹ AGAD, AR dz. IV, t. 22, nr 297 Krzysztof Radziwiłł do ojca, 10 stycznia 1602, Lipsk.

wersyjny. Autorzy nie definiują w zasadzie używanego pojęcia „opozycja”. Z tekstu ich wykładu wynika, iż główną uwagę swoją koncentrują na opozycji intelektualnej najwybitniejszych myślicieli, filozofów, pisarzy i polityków, określanych pogardliwie przez Napoleona mianem „ideologów”. Ta „opozycja intelektualna” koncentrowała się w pierwszym okresie do 1802 r. głównie w Trybunale. Był to organ wyłoniony na podstawie konstytucji 22 frimaire roku VIII (1799), składający się ze 100 członków, dyskutujących nad rządowymi projektami ustaw.

Zgodnie z literaturą naukową lat ostatnich, autorzy podkreślają silnie korsykańską młodość i odrębność Bonapartego. Napoleon nie czuł zbyt silnych więzów z monarchią. Znamienne, iż oprócz literatury starożytnej, był długo pod wpływem J. J. Rousseau (s. 12 n.), który opracowywał projekt odrębnej konstytucji dla Korsyki. W chwili zwołania Stanów Generalnych Bonaparte zanotował w „Dissertation sur l'autorité royale”: „jest tylko bardzo niewielu monarchów, którzy nie zasługują na zdetronizowanie” (s. 14). Jego sentyment do republiki rozwijał się paralelnie z niechęcią jednak do „chaosu anarchii” (s. 19). Bonaparte w 1791 r. zapisał się do „Société des amis de la Constitution” i był sekretarzem tego klubu. W 1792 r. nawiązał na Korsyce kontakt z Volneyem, autorem głośnych „Méditations sur les Ruines”, potępiających bezwzględnie monarchię despotyczną, antykonstytucyjną. Ta życziwa przyjaźń utrzymała się dość długo, nim Volney przejdzie do czynnej opozycji. Kariera Bonapartego początkowo wiązała się z dojściem do władzy jakobinów. Przyszły cesarz Francuzów cieszył się jak wiadomo życziwą protekcją Augustina Robespierrea. Był nawet po obaleniu dyktatury jakobińskiej aresztowany w Italii, spędził 10 dni w areszcie, lecz uwolniony przez Salicetiego głowę swą szczęśliwie ocalił (s. 27). Kariera jego zachwiała się; po odmowie zwalczania rojalistów w Wandei został zdegradowany. Odzyskał swój stopień i zaufanie Dyrektoriatu po stłumieniu buntu rojalistów 13 vendémiaire (5 października 1795). Po masakrze rojalistów przy kościele Saint-Roch Napoleon miał się cynicznie pochwalić przed gen. Junot, iż gdyby sekcje rojalistyczne odwołały się do niego, to w ciągu 2 godzin opanowałyby Tuileries i rozpedził konwent i Dyrektoriat. Bonaparte, nawet jako głównodowodzący w Italii, nie tracił z pola widzenia wewnętrznej sytuacji we Francji. Wykorzystywał zarówno spisek Babeufa, jak intrygi i knowania rojalistów, by prezentować się nie tylko jako zdolny generał, lecz jako człowiek, który ocali republikę. Nawiązał bliższy kontakt z Talleyrandem i przy jego poparciu zabiegał o sympatię i względy środowisk republikańskich i liberalnych. W odpowiedzi na uroczyste powitanie zgotowane mu w Paryżu jako zwycięskiemu wodzowi Napoleon zapowiadał początek ery rządów reprezentatywnych w Europie (*l'ère des gouvernements représentatifs*).

Autorzy trafnie nakreślają rozprzeżenie wewnętrzne, jakie ogarnęło Francję wiosną 1799 r., co zbiegło się z licznymi klęskami militarnymi w Niemczech, Piemontie, Neapolu. W maju 1799 r. członkiem Dyrektoriatu został głośny opat Sieyès, uprzednio ambasador francuski w Berlinie. Sieyès był zaniepokojony formowaniem się opozycji lewicowej w Radzie 500 (Arena, Destrem, Augerau, Jourdan); lękano się jak ognia nowej *résurrection des piques*. Sieyès w rozmowie z Fouché wyraził się otwarcie: *Il faut une tête et une épée* (s. 43). Zręczności Sieyèsa należy przypisać fakt pozyskania najbardziej wpływowych osobistości *le parti philosophique* w osobach Mme de Staël i jej uzdolnionego wielbiciela Benjamin Constant. Także Volney udzielił poparcia 18 brumaire'a. Napoleon, dokonując zamachu stanu, miał za sobą nie tylko lojalne i wierne sobie oddziały, miał też moralne poparcie intelektualistów salonu w d'Auteuil, ludzi pióra i polityki (s. 89). Faktycznie 18 brumaire, zdaniem autorów, był niczym innym jak „ciosem sztyletu w plecy republiki” (s. 89). Zdaniem autorów intelektualści z salonu Mme Helvetius, którzy udzieliли moralnego poparcia Bonapartemu, zostali przez niego oszukani. Im bo-

wiem chodziło o republikę konstytucyjną, zaś Napoleonowi o dyktaturę wojskową. W czasie narad nad konstytucją roku VIII Napoleon odrzucił koncepcję Sieyèsa przewidującą urząd *Grand Electeur*-głowy państwa, oświadczając: *Je ne ferai pas un rôle ridicule* (s. 101). Ale opozycja republikańska z salonu Mme Helvetius szybko pogodziła się z urzędem Pierwszego Konsula. Sieyès oświadczył, że nie chce być adiutantem Bonapartego, i usunął się do senatu (s. 105).

W pierwszej fazie, gdy uświadomiono sobie, ku czemu zmierza Pierwszy Konsul, opozycja skupiła się przede wszystkim w Trybunale. Liczyła ona blisko 26 głosów (przewodniczący Daunou, Benjamin Constant, Destutt de Tracy, Garat, Ginguéné, Chénier, Say, Andrieux i inni). Napoleon od początku starał się czynności instytucji parlamentarnych ograniczyć do spraw czysto formalnych, zachowując pełnię władzy rządowi, „prawdziwemu reprezentatowi narodu” (s. 116). Bonaparte bardzo gwałtownie i ostro reagował na krytykę jego polityki mniej lub więcej jawną w Trybunale. W sierpniu 1800 r. użalał się przed Roedererem: „Po co ta śmieszna i niepotrzebna instytucja za 4 miliony franków?” (s. 195). Wychodził z założenia, że we Francji nie ma tak ustabilizowanego społeczeństwa jak w Anglii, zatem opozycji we Francji być nie może (*Encore une fois, il ne faut point d'opposition*, s. 196). Tuż przed pokojem w Amiens Napoleon polecił Cambacérés usunąć opozycjonistów z Trybunału. Mocą decyzji senatu z 18 marca 1802 skreśleni zostali: B. Constant, Andrieux, Ginguéné, Mailla-Garat, Chénier, Thiessé, Bailleul, Say i inni. Volney zgorszony, że „żołnierz-filozof” przekształcił się w „żołnierza-despotę”, odmówił przyjęcia teki ministra spraw wewnętrznych (s. 195). Bardzo wiele uwagi autorzy poświęcają opozycji Mme de Staël (s. 148, 173, 198, 290—297). Przypisują jej zaszczytne miano ideowej opozycjonistki, dla której „prawdziwą ojczyzną była Wolność” (s. 316). Autorzy albo usuwają niewygodne im kontrargumenty, jak rzeczywiście ogromną ambicję polityczną tej literatki, lub też tonują i bagatelizują motywy bardziej przyziemne. Córka genewskiego bankiera Neckera dążyła do odzyskania przy pomocy Bonapartego ogromnej fortuny 2 milionów lirów pożyczonych rządowi francuskiemu w 1778 r. Nadto chciała, aby Bonaparte uplasował jej kochanka B. Constant na miejscu II konsula¹. Autorzy z reguły nie cytują tych listów Mme de Staël, które aż nadto dużo mówią o jej cynizmie politycznym w rozgrywkach z Napoleonem.

Ograniczył też Napoleon możliwość występowania opozycjonistów w prasie. Dnia 17 stycznia 1800 nakazano zmniejszenie liczby gazet z 73 do 13 motywując, iż wiele gazet stało się narzędziem w ręku wrogów republiki. Jednocześnie zakazano na łamach pozostałych pism atakowania porządku społecznego, zasady suwerenności narodu i szkalowania honoru armii. Autorzy przeoczyli fakt, że właściwie te same zasady obowiązywały od 5 kwietnia 1800 przy wystawianiu sztuk teatralnych. Każda premiera wymagała zezwolenia rządowego². Cyrkularz ministra spraw wewnętrznych z 30 marca 1800 oznajmiał: „Rząd nie życzy sobie i nie zna odąd żadnych partii, we Francji widzi tylko Francuzów” (s. 131). Ideolodzy, głównie umiarkowani republikanie (Cabanis, Garat, Andrieux, Ginguéné, Destutt de Tracy), którzy mieli początkowo duże wpływy w wielu instytucjach i urzędach, byli zapatrzeni w Stany Zjednoczone Ameryki Północnej jako wzór kraju republikańskiego (s. 277). Liberalowie, jak Constant czy de Staël, zachwycali się raczej wzorami angielskimi. Bonaparte prowadził walkę zarówno przeciw opozycji rojalistycznej, burbońskiej, jak i skrajnie republikańskiej, jakobińskiej.

Można się zgodzić z autorami, iż spisek Ceracchiego i Areny z 10 października

¹ Por. H. Guillemin, *Madame de Staël et Napoléon ou Germaine et le Caid ingrat*, Bienne (Suisse) 1966, wyd. II. Sprawy te szerzej omówiłem w recenzji tej książki na łamach „Przeglądu Humanistycznego” t. XIII, 1969, nr 1, s. 163—169.

² Por. *Le Mémorial des Siècles: Napoléon* par J. Godechot, Paris 1969, s. 37.

1800, do którego wciągnięto ucznia Davida, rzeźbiarza Topino-Lebrun i członka dawnego Komitetu Ocalenia Publicznego Demerville'a, był prowokacją policji. Bonaparte zareagował gwałtownie. „To są jakobini, którzy pragną mnie zamordować” — wołał do Fouché (s. 150 n.). Przy opisie zamachu z 24 grudnia 1800 na rue Saint-Nicaise autorzy błędnie podają ilość ofiar jako 5 zabitych³. Napoleon nieudane zamachy, i te sfabrykowane przez policję i te autentyczne, wykorzystał do rozprawy z jakobinami. Przemawiając w Radzie Państwa 26 grudnia 1800 oświadczył: *Il faut du sang*. Blisko 150 jakobinów i skrajnych republikanów deportowano bez sądu do kolonii na roboty karne. Podejmując te drakońskie decyzje Napoleon wiedział już, że zamachu na rue Saint-Nicaise dokonali rojalści nasiłani przez Cadoudala (s. 160). Zagadnieniem kluczowym rozdziału VI jest sprawa domniemanego spisku republikańskiego gen. Moreau. Autorzy kreuują go na XIX-stowiecznego Pompejusza. Nieugięty spiskowiec Ludwika XVIII Cadoudal, po wyładowaniu we Francji 21 sierpnia 1803 usiłował wciągnąć do współpracy sprzyjającego rojalistom gen. Pichegru oraz republikańskiego gen. Moreau. Znamienne dla metod Napoleona było to, że nie cofał się przed prowokacją. Współorganizatorem spisku był przebywający w Anglii ex-generał Lajolais, konfident Fouché. Napoleon w drodze do korony cesarskiej chciał się pozbyć nawet potencjalnych przeciwników. Spisek był organizowany przez hr. d'Artois, ale Napoleonowi zależało bardzo na skompromitowaniu gen. Moreau. Zabiegał o wyrok śmierci (s. 251), ale nie udało się dostarczyć przekonujących dowodów rzekomej konspiracji. Bonaparte szykował się wyraźnie do odegrania roli Monka (s. 143). Trzeba pamiętać, że między ścięciem Cadoudala, rozstrzelaniem ks. d'Enghien, uduszeniem w więzieniu gen. Pichegru i banicją gen. Moreau nastąpiła instalacja cesarstwa we Francji (s. 240). Opozycja była całkowicie stłumiona, nie istniała w senacie, gdy 18 maja 1804 proklamowano tam Napoleona cesarzem Francuzów. Uraziło to błędko Volneya, ale opozycja republikańskich i liberalnych ideologów była całkowicie bezsilna, bo cóż może filozofia i talent przeciw sile (s. 266)?

Cesarstwo było dalszym etapem uwsteczniczenia się wewnętrznej polityki Napoleona. Wymowne było powierzenie policji gen. Savary, o którym cesarz wyrażał się czule: „Bardzo kocham tego człowieka, on zabiłby swego ojca, gdybym mu rozkazał”⁴. Towarzyszyło temu uwstecznienie procedury karnej. Kodeks karny z 1810 r. był wsteczny w porównaniu do kodeksu z 1791 r. Hojnie szafował karą śmierci, przywracał kary feudalne, np. skazany na śmierć miał mieć przedtem odciętą prawą rękę. Skazani na ciężkie roboty musieli dźwigać ciężkie łańcuchy⁵. Dekret cesarski z 15 marca 1810 przewidywał kategorię więźniów stanu, którzy jeżeli nie mogli być skazani legalnym wyrokiem, to także nie mogli być uwolnieni (s. 260). Trybunał został już w 1807 r. rozwiązany, zaś prasę ograniczono do 4 dzienników. Autorzy podkreślają jednak, że Napoleon nie wprowadził nigdy terroru masowego. Masy społeczeństwa francuskiego nie były przeciw Napoleonowi, miały tylko dość jego bezużytecznych wojen. Rosła dezercja, ale nie opozycja (s. 315). Toteż nie udało się absolutnie Napoleonowi zorganizować powstania narodowego przeciw armiom sprzymierzonym, gdy te stanęły pod Paryżem. Gdy w kwietniu 1814 r. gen Sébastiani wzywał Napoleona do sprowokowania powstania ogólnonarodowego, ten wykrzyknął: „To mrzonka, przypominanie Hiszpanii i rewolucji francuskiej, to wymuszona chimera! Powstanie narodu w kraju, w którym rewolucja zniszczyła szlachtę i kler i gdzie ja sam zniszczyłem rewolucję”?

³ G. Lefebvre, *Napoléon*, Paris 1965, wyd. V, s. 121; J. Godechot, op. cit., s. 39; było 22 zabitych i 56 rannych.

⁴ J. Vidalenc, *L'opposition sous le Consulat et l'Empire*, „Annales Historiques de la Révolution Française” 1968, nr 194, s. 487.

⁵ Por. J. Godechot, *L'Europe et l'Amérique à l'époque napoléonienne*, Paris 1967, s. 208.

(s. 325). Ale autorzy zdają sobie w pewnych momentach sprawę, że rzeczywistość nie jest tak prosta, jak by mogło się pozornie wydawać. W czasie stu dni Napoleon czynił wyraźnie gesty liberalno-konstytucyjne, pozyskał nawet do współpracy Benjamin Constant⁶. Wielu opozycjonistów na widok Kozaków na ziemi francuskiej przeszło do obozu napoleońskiego. Toteż i autorom wyrwa się okrzyk: „Francuzi, dlaczego giniecie? Za cesarza czy za wolność? Na czym polegała wówczas zdrada, a na czym wierność?” (s. 344 n.). Po Waterloo senat całkowicie odwrócił się od Napoleona. Wyraził to najdotkliwiej jego brat Lucien: *Il n'y a que la dissolution ou l'abdication* (s. 344). Dla autorów Napoleon to przedstawiciel oświeconego despotyzmu (s. 131), człowiek zdolny, ogromnej pracowitości (s. 266), lecz polityczny cynik, który wobec rewolucji francuskiej odegrał rolę gen. Monka (s. 143). Cesarz więcej krwi francuskiej przelał, aby jego bracia uzyskali korony, niż cała Francja, aby uzyskać Deklarację Praw Człowieka i Obywatela (s. 313).

W rozdziale IX autorzy zastanawiają się, czy dla Europy Napoleon był wyzwolicielem czy ciemiężycielem (s. 346). Stendhal i Mickiewicz uważali Napoleona za męża opatrnościowego, który niósł wolność. Ale czy tak sądził student Staps w 1809 r., który przed rozstrzelaniem powiedział Napoleonowi: „Zabić was, to nie zbrodnia, to obowiązek”. A więc znów problem bardzo skomplikowany. W 1796 r. w Mediolanie Francuzów witano jako wyzwolicieli deszczem kwiatów. Napoleon jednak bezlitośnie łupił kontrybucjami „wyzwolone” partie Włoch. Wyciągnął ponad 20 milionów franków, nie licząc kontrybucji nadzwyczajnych, grabieży dzieł sztuki. W Padwie groził, że miasto zamieni w kupę popiołu, z wyjątkiem jednej kolumny, na której umieści napis: „Tutaj było miasto Padwa” (s. 349). Bardzo był cyniczny i nieszczerzy wobec Wenecji. Po traktacie w Campo-Formio patriotów i jakobinów włoskich wydawał Austriakom. Bezlitośnie tłumiał wszelkie buntury antyfrancuskie. Z drugiej jednak strony faktem jest, że Napoleon obalał feudalne struktury, tyranie książąt i papieżstwa, niósł postęp w duchu kapitalistycznym.

W Hiszpanii cały naród powstał przeciw Francuzom. Autorzy cytują słowa Józefa Bonaparte do Napoleona z 1808 r.: „Wasza sława, Sire, przepadnie w Hiszpanii”. Józef wyznał szczerze: „nie mam tutaj ani jednego zwolennika” (s. 357 n.). Prowadziła Napoleona do Hiszpanii logika blokady kontynentalnej; gdy chciał opanować półwysep Portugalii, musiał zawiadnąć Hiszpanią. Jego niepowodzenia w Hiszpanii zdyskontowano w Prusach i w Austrii. Zdaniem autorów, którzy polemizują z L. Madelin, Napoleon zbyt upokorzył dumę narodową Niemców traktatem w Tylicy. Autorzy szeroko korzystają z książki prof. Droza⁷, ale moim zdaniem, zbyt jednostronnie patrzą na reformy i politykę Steina (s. 379). Stein, Scharnhorst czy Gneisenau, to nie tylko „czysty patriotyzm, pragnienie odrodzenia narodu niemieckiego”, to także taktyka walki sił feudalnych w Europie z epigonami rewolucji francuskiej. Po kongresie wiedeńskim pruskie reformy uległy zahamowaniu, a zwolennicy konstytucji powędrują do więzienia (sprawa J. Görresa i jego książki „Deutschland und die Revolution”). Duże kłopoty mają autorzy z Polską. Powołują się wprawdzie na książkę Handelmana, „Napoléon et la Pologne” (1909), ale ich wykład jest na wyjątkowo słabym poziomie. Autorom, którzy główną uwagę koncentrują na cynizmie Napoleona, wyrwa się nawet okrzyk: „Droga Polsko, entuzjastko i szalona!” (s. 385). Jest w tym i ocena naszej pronapoleońskiej polityki. Skrętnie wydobywają dwulicowość i cynizm deklaracji Napoleona w jego ukrytych rokowaniach z Prusami (luty 1807 r.) i Rosją (1810). Życzliwsze gesty przypisują bodaj urokowi Walewskiej, co jest legendą

⁶ Por. J. Baelen, *Benjamin Constant et Napoléon*, Paris 1965, s. 227 n.

⁷ J. Drozd, *Le romantisme allemand et l'Etat: Résistance et collaboration dans l'Allemagne napoléonienne*, Paris 1966. Por. moją recenzję w „Przeglądzie Humanistycznym” t. XIII, 1969, nr 4, s. 143—150.

ex-post kreowaną przez hr. d'Ornano. Niewątpliwie metody Fouché, by pozyskać Kościuszkę, zastosowane na życzenie Napoleona, były brudne (s. 388) i prawdą jest oczywista, że Napoleon nie chciał udzielić Kościuszcze żadnych gwarancji. Mógł też Napoleon wypowiadać się lekceważąco o zmyśle politycznym Polaków, ale nie zmienia to faktu, że Księstwo Warszawskie było wyraźnym pchnięciem naprzód sprawy polskiej, było zarodkiem państwowości polskiej, gdy zaborcy kazali polskiemu rekrutowi ginać w obcej sprawie, w obronie wstecznych ustrojów. Czy byliśmy tak głupi? Nie zapominajmy, o czym autorzy nie piszą, że tenże liberalny Stein bez skrupułów godził się jako sprzymierzeniec Francji wystawić 40-tysięczny korpus pomocniczy Napoleonowi z pozwoleniem używania go w Europie, jeżeli tylko Napoleon uzna Prusy za godnego partnera i podpisze przymierze zaczepno-odporne z monarchią pruską.

Generalna konkluzja autorów jest wysoce nieżyczliwa Napoleonowi. Jego celem: „Ani Europa ojczyzna, ani Europa zjednoczona w wolności. Europa zjednoczona siłą, etap przejściowy ku dyktaturze powszechnej” (s. 394). W tej ocenie razi niewątpliwie schematyzm. Autorzy jednak zapominają, iż opór przeciw hegemonii Francji nie zawsze miał charakter narodowy, natomiast często miał podłoże kontrewolucyjne⁸. Nie można przez pryzmat Hiszpanii patrzeć na kwestię polską, na Holandię, Belgię, Nadrenię czy nawet Italię.

Fouché i gen. Savary mieli swoich odpowiedników po drugiej, kontrewolucyjnej i feudalnej stronie barykady. I gdy ci, po kongresie wiedeńskim, doszli do głosu, w Europie zaczęło się dziać jeszcze gorzej. Żadne zwycięskie mocarstwo na kontynencie nie wprowadziło systemu parlamentarnego, wręcz przeciwnie, święte przymierze czynnie zwalczało ruchy konstytucyjne i narodowe w Europie. Historyk nie może o tych sprawach zapominać, jeżeli chce naprawdę rzetelnie odpowiedzieć na wielkie problemy epoki, którą opisuje.

Władysław Zajewski

Bernard Schnapper, *Le remplacement militaire en France. Quelques aspects politiques, économiques et sociaux du recrutement au XIX-e siècle*. Ecole Pratique des Hautes Etudes, VI-e Section. Paris SEVPEN 1968, s. 326.

Przejście od systemu armii zawodowych do armii narodowych dokonało się w Europie pomiędzy końcem XVIII i końcem XIX w.; było też konsekwencją równoległe zachodzących przemian w zakresie demografii, ekonomiki, układu sił społecznych i politycznych. Jednakże zmiany w organizacji armii, a tym samym i w systemach rekrutacji, miały swoje odrębne, autonomiczne tempo. Rewolucja Francuska zaprowadziła obowiązek służby wojskowej wszystkich mężczyzn zdolnych do noszenia broni — i zasada ta utrzymała się po 1815 r. w większości państw kontynentu europejskiego. Zdawała się ona logiczną konsekwencją proklamowanej równości obywateli wobec prawa. Tymczasem jednak doktryna o wyższości armii zawodowej nad wszelkimi formami milicji i pospolitego ruszenia utrzymywała się w kołach fachowych, mimo napoleońskich doświadczeń. Myśl o „narodzie pod bronią” była wstrętna zarówno ludziom Świętego Przymierza, jak i przywódcom zachodnich burżuazji. Nadal więc trzymano się w większości krajów Europy systemu długoletniej służby wojskowej. W warunkach trwałego pokoju oznaczało to, że komisje poborowe wcielały do wojska co roku tylko część młodzieży zobowiązanej do służby. We Francji oraz w znacznej części państw niemieckich i włos-

⁸ C. Mazaurlac, *Un colloque «Occupants et occupés» 1792—1815*, „Annales, Economies Sociétés Civilisations” 1968, nr 5, s. 1116 (głos prof. A. Soboul).